

**Transkrypcja rozprawy z dnia 09 lipca 2025 r.  
w sprawie o sygn. Kp 2/25**

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Bogdan Świączkowski.

**Przewodniczący:**

Proszę usiąść, otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym w pełnym składzie Trybunału, w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożonego w trybie art. 122 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności:

- 1) art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 lutego 2025 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora w zakresie, w jakim nadaje mu nowe brzmienie art. 5a ustawy z 9 maja 1996 roku o wykonywaniu mandatu posła i senatora w części obejmującej ust. 1 i 3,
- 2) art. 2 ustawy z 21 lutego 2025 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora w zakresie, w jakim odsyła do art. 23 ust. 10a ustawy z 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora

— z art. 7, art. 118 ust. 1, art. 119 ust. 1 i art. 121 ust. 2 Konstytucji przez to, że zakres uchwalonych przez Senat poprawek wykroczył poza materię ustawy uchwalonej przez Sejm.

Na rozprawę stawili się: Pan Profesor Dariusz Dudek — doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do reprezentowania Prezydenta przed Trybunałem. W imieniu Sejmu nikt się nie stawił. Sejm o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. W imieniu Prokuratora Generalnego nikt się nie stawił. Prokurator o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. Jest to oczywiście niedopuszczalna rzecz, że przedstawiciele zarówno Sejmu jak i Prokuratora Generalnego nie stawili się na dzisiejszej rozprawie. W dniu dzisiejszym wpłynęło do Trybunału pismo Prokuratora Generalnego, informujące o nieobecności na rozprawie.

Pełnomocnictwo w aktach.

Rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym.

Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania, uczestnik postępowania ma jakiś wniosek formalny?

**Pan Dariusz Dudek:**

Dziękuję, nie zgłaszam.

**Przewodniczący:**

Dziękuję Panie Profesorze. Przystępujemy do wysłuchania uczestnika postępowania. Udzielam głosu przedstawicielowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, bardzo proszę.

**Pan Dariusz Dudek:**

Dziękuję bardzo. Wysoki Trybunał Konstytucyjny w całości popieram wniosek Pana Prezydenta złożony w niniejszej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego, sformułowane w nim zarzuty i argumentację zawartą w uzasadnieniu pisemnym. Proszę Wysokiego Trybunału, po 36 latach od restytucji Senatu, u progu transformacji ustrojowej III Rzeczypospolitej, kiedy przebrnęliśmy wiele problemów interpretacyjnych dotyczących naszego modelu dwuizbowości, który zresztą ewoluował w tym czasie i wiele z tych problemów trafiło na wokandę Trybunału Konstytucyjnego. Wydawałoby się, że pewne problemy nie powinny zaistnieć w praktyce. Pewne reguły postępowania ustawodawczego w naszym dwuizbowym parlamencie, powinny stanowić fakty notoryjnie znane i oczywistą oczywistość jak to się niekiedy mówi. Jednak tak nie jest. Jednak zdarza się, iż izba druga tylko teoretycznie wyższa, w sensie kompetencyjnym na pewno nie jest izbą wyższą, Senat wobec Sejmu. Popelnia błędy z obrazą bardzo poważnych wzorców konstytucyjnych, reguł wynikających wprost z Konstytucji. Te problemy, o których wspominałem zaczęły się od tego, chyba że w okresie samego początku prowizorium ustrojowego, przepisy konstytucyjne dopuszczały dwojakie głosowanie nad poprawkami, czy szerzej stanowiskiem Senatu. Pozytywne w kierunku przyjęcia propozycji Senatu przez Sejm i w kierunku negatywnym, odrzucenia stanowiska Senatu. Ówczesne przepisy wymagały zresztą różnych większości, różnie kwalifikowanych większości do podjęcia przez Sejm decyzji co do stanowiska Senatu. Wystąpił niejednokrotnie w naszej praktyce tzw. pat legislacyjny, kiedy Sejm ani nie był w stanie uchwalić akceptacji przyjęcia poprawek Senatu, ani ich odrzucić. Reakcją na to była koncepcja i model głosowania tylko w jednym kierunku, negatywnym i tak to stanowi dzisiejszy przepis art. 121 ust. 3, który nakazuje Sejmowi głosowanie tylko jednokrotne nad stanowiskiem Senatu, czyli nad uchwałą o odrzuceniu ustawy uchwalonej przez Sejm, albo propozycji zawartych w poprawkach. Jeżeli Sejm nie będzie zdolny do odrzucenia większością bezwzględną przy kworum 50%, wówczas stanowisko Senatu uważa się za przyjęte. To usprawnia postępowanie, choć ten kierunek głosowania może się wydawać aksjologicznie wadliwy. Od początku lat dziewięćdziesiątych wystąpił problem interpretacji samego pojęcia poprawki, która to poprawka Senatu, czy poprawki, są czymś innym, niż poprawki zgłaszane, np. przez wnioskodawcę, czy przez uczestników

postępowania legislacyjnego w Sejmie, posłów. Sama etymologia tego słowa, poprawiać coś, optymalizować, udoskonalić coś co jest, wskazywała, że rola Senatu jest właśnie taka jako izby refleksji i rozważań — wpływanie na jakość procesu legislacyjnego. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego pojawiły się te dwa jakże znane określenia, mianowicie: szerokości i głębokości poprawek, jakie są dopuszczalne ze strony Senatu w odniesieniu do ustaw uchwalonych przez Sejm. Szerokość, czyli zakres, głębokość możemy powiedzieć, intensywność tych poprawek. Zapadło szereg orzeczeń, które dyskwalifikowały właśnie postępowanie senackie, czy produkt tego postępowania z powodu przekroczenia ram konstytucyjnych. Trybunał Konstytucyjny i prominentna doktryna prawa konstytucyjnego, w osobach chociażby prof. Garlickiego, prof. Winczorka, prof. Garlicki był też sędzią Trybunału Konstytucyjnego, czy innych osób, wybitny znawca parlamentaryzmu prof. Mordwiłko, czy tak nawet przytaczam te wymienione osoby w uzasadnieniu wniosku Pana Prezydenta, czy wreszcie w finale nawet komentatorzy do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Z Uniwersytetu Gdańskiego, w tym jeden z Panów sędziów obecny w składzie orzekającym dzisiaj, analizowali szereg tych problemów. Ja pamiętam Wysoki Trybunał, jedną z ustaw w czasach prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego. Ustawę o paliwie rolniczym, która była ekstremalnym przypadkiem nadużycia kompetencji przez Senat. Mianowicie w wersji, jaką Senat przesłał do Marszałka Sejmu w tym projekcie potrzebnej społecznie, pożądanej regulacji pozostały tylko dwa elementy z oryginalnego tekstu. Tytuł — ustawa o paliwie rolniczym i ostatni przepis wprowadzający. Natomiast cała zawartość była absolutnym novum. Problem też zarysował się tego rodzaju, jak Sejm ma się odnosić do takich sytuacji, kiedy w sposób oczywisty Senat wykreował nowe przepisy, nowe normy, wychodząc poza zakres i przedmiot regulacji w ustawie uchwalonej, przesłanej z Sejmu. Ostatecznie Trybunał twierdzi, że nawet w takiej sytuacji kiedy jest już *prima facie* oczywiste, iż Senat naruszył swoje kompetencje, a tym samym i Sejm, nie może Sejm potraktować tego aktu *per non est*, tylko musi poddać procedurze przewidzianej w Konstytucji. Rzeczą Trybunału Konstytucyjnego jest, o ile się pojawi taki wniosek, rozstrzygnięcie, czy Senat naruszył Konstytucję, czy nie i czy ostateczny produkt może być zaakceptowany i obecny w systemie prawnym. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, po tym, dość ogólnym wstępie chciałbym powiedzieć, że Pan Prezydent Andrzej Duda powołuje się w każdym swoim wniosku na swoje zadanie konstytucyjne, czuwania nad przestrzeganiem Konstytucji, to jest jeden z elementów, rysu ustrojowego głowy państwa w naszej Konstytucji. Jednym ze środków wykonania tego zadania,

kompetencją temu służącą są dwa instrumenty przewidziane w art. 122, w tym właśnie wniosek do Trybunału Konstytucyjnego lub, choć nieco inaczej sformułowany w Konstytucji, ale też w moim głębokim przekonaniu mogący służyć temu samemu zadaniu, wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Sejm, czyli tzw. weto ustawodawcze. Z czym mamy do czynienia w niniejszej sprawie? Mamy do czynienia z bezwzględnie, widocznym aktem naruszenia przez Senat i zakresu przedmiotu regulacji tak naprawdę, chociaż odnosi się do przepisu, który był pierwotnie nowelizowany właśnie przez Sejm, ale to co uczynił Senat jest zupełnym novum. Najkrócej mówiąc i pomijając aspekt faktyczny, czy kontekst personalny, ratio legis, czy może ustalanie reakcją na jakie zjawiska w naszej rzeczywistości ustrojowej, polityczno-ustrojowej, ta regulacja miała być właśnie reakcją. Trzeba powiedzieć, że w tym przedłożeniu, jakie otrzymał Senat, czyli w ustawie uchwalonej, nowelizacji ustawy o wykonywaniu mandatu, nie było katalogu praw i obowiązków parlamentarzysty, posła i senatora, których wykonywanie ulegałoby zawieszeniu w związku z pozbawieniem wolności, czy to w trybie orzeczenia i wykonywania kary pozbawienia wolności, czy to w trybie stosowania środka zapobiegawczego, tymczasowego aresztowania. Nie było w tym pierwotnym przedłożeniu także poznanych przesłanek, kiedy mimo braku rozpoczęcia, czy to wykonywania kary, czy środka zapobiegawczego, prawa i obowiązki parlamentarzysty ulegałyby zawieszeniu. Nie było wreszcie przepisu, który by się odnosił do art. 23 ustawy w zakresie biur parlamentarnych, poselskich, senatorskich ani wreszcie rozszerzonego zakresu stosowania przepisu intertemporalnego — art. 2, który właśnie odnosi się do tych novum, do tych nowa wskazanych w uchwale Senatu. Sama konstrukcja zarzutu Pana Prezydenta dlatego obejmuje, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, tylko pewne ustępy, mianowicie ust. 1 i 3 w art. 5a, gdyż przy tej nowej systematyce, nowej redakcji pewna część pozostała ze starego tekstu, z poprzedniego tekstu, a punkt 2 ma właśnie ten charakter odsyłający. To jest przedmiot zaskarżenia. Jeżeli chodzi o wzorce konstytucyjne, te wzorce są podane cztery: art. 7, czyli składnik zasady demokratycznego państwa prawnego, zasada legalizmu, fundament, wielokrotnie też obecny w nowszych wypowiedziach Trybunału Konstytucyjnego, gdzie bardziej precyzyjnie Trybunał wykazuje istotę niekonstytucyjności. To jest istotnie składnik zasady demokratycznego państwa prawa, ale doskonale pokazuje to co jest istotą jednej i drugiej. Mianowicie demokratyczne państwo prawa to takie, które nie tylko stanowi prawo z zachowaniem reguł przyzwoitej legislacji, nie tylko stanowi prawo odpowiadające pewnej aksjologii konstytucyjnej, czy podzielanej przez społeczeństwo, ogół obywateli, większość państwa, która stanowi dobro wspólne.

To też państwo prawa, które działa legalistycznie, które nie tylko stanowi prawo określonej wartości, jakości i w określonej procedurze, ale samo jest związane tym prawem. To jest zaprzeczenie koncepcji absolutystycznej, czy absolutnej monarchii, ale też powtarzanej w różnych ustrojach autorytarnych i totalitarnych XX, a nawet XXI wieku. Princeps legibus solutus — książę stanowiący prawo, władca jest wolny od tego prawa, od posłuszeństwa prawu. Otóż, jeżeli wszystkie organy, jak stanowi art. 7 władzy publicznej w tym państwowej, samorządowej działają na podstawie i w granicach prawa, to wszystkie, w każdych okolicznościach, także parlament, także Sejm i Senat, a także Prezydent, który właśnie w poczuciu ducha legalizmu zakwestionował tę, czy inne ustawy. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, zwraca uwagę na to uzasadnienie w dalszej części, iż w tym właśnie tkwi zasadnicza różnica pomiędzy pozycją prawną państwa, organów, władz, funkcjonariuszy i jednostki, obywatela, człowieka, adresata prawa, czy form różnych asocjacji osób. To jest prosta reguła. Organy państwowe mogą i władzy publicznej szerzej, mogą tylko to na co im wyraźnie prawo pozwala, przyznając kompetencje. Jednostka odwrotnie, co nie jest wyraźnie przez prawo zabronione, to jest dozwolone, w uznaniu jej statusu godności, ale także wolności, o której mowa art. 31. Różnica polega na tym, że jeżeli człowiek, obywatel narusza prawo to to zachowanie, jakkolwiek wadliwe, szkodliwe, nieakceptowalne jest potwierdzeniem konieczności istnienia prawa. Właśnie dlatego prawo jest konieczne, bo nasza wrażliwość moralna, nasz respekt dla dóbr innych podmiotów, innych osób nie zawsze jest właściwy. Co innego, kiedy państwo poprzez swoje władze, organy, czy poszczególnych funkcjonariuszy występuje przeciwko prawu. To oznacza wystąpienie przeciwko racji swojego istnienia. Od chwili pierwszej egzystencji człowieka, prawo się nim już interesuje, już normuje jego podmiotowość prawną i rozmaite aspekty. Do końca, a nawet po śmierci, bo jeszcze jest kwestia dziedziczenia, kwestia ochrony miejsca pochówku, pamięci itd. Jednak to nie prawo stwarza człowieka, to nie prawo nadaje mu, w tym Konstytucja, podstawową cechę — godność, przyrodzoną i niezbywalną. To jest istota człowieczeństwa. Inaczej jest z państwem, z organami państwa, władzami, funkcjonariuszami. To właśnie prawo stwarza poszczególne organy. To właśnie stwarza ich charakter ustrojowy, określa zadania, kompetencje, czy też pełnione funkcje, tryb obsady, formy prawne działalności, czas pełnomocnictw, jeżeli jest organ kadencyjny, tryb pociągania i rodzaje odpowiedzialności, jakie ponoszą piastuni tychże organów. Zatem, jeżeli organ zwraca się, władzy publicznej, przeciwko prawu, prawo narusza, podważa racje swego istnienia. Szczególnie drastyczne, czy bulwersujące, czy nie akceptowalne, są przypadki,

kiedy organ powołany do tworzenia prawa, narusza prawo. To jest koncepcja znana już od pierwszych dekad XX wieku, że nie ma mowy o suwerenności parlamentu. Parlament jest przejawem suwerenności, właściwego podmiotu, narodu, czy ogółu obywateli i też podlega kontroli. Stąd istnienie Trybunału Konstytucyjnego. Chciałem tutaj dodać jedną rzecz, która też jest widoczna w treści uzasadnienia, a też wybrzmiewa w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Nie chciałbym, żeby to brzmiało jakoś dydaktycznie, chociaż mamy na sali publiczność w osobach Państwa studentów. Kto w istocie narusza Konstytucję, te wszystkie podane wzorce? Przypomnę jeszcze tylko, art. 7 już omówiłem, art. 118 dotyczący inicjatywy ustawodawczej, pięciu podmiotów, jakie przewiduje Konstytucja. Cztery to jest sfera władz publicznych, bo są to posłowie, Senat, Prezydent i Rada Ministrów i ten podmiot totalny, mianowicie przynajmniej grupa 100 000 obywateli, czyli obywatelska inicjatywa ustawodawcza. Art. 119 mówi o bezwzględnej regule uchwalania ustaw przez Sejm w toku trzech czytań. Wreszcie podany jako ostatni wzorzec, art. 121 nie bez powodu jest podany. On też dotyczy w ust. 2 tego co może być przedmiotem dalszej pracy legislacyjnej w Sejmie. Mianowicie stanowisko Senatu w określonym terminie wyrażone, w postaci uchwały o odrzuceniu ustawy, albo proponujące określone poprawki. Tu właśnie pewne też rygory przekroczenia terminu, czy braku stanowiska. Patrząc na te wzorce zachodzi pytanie, co się dzieje w sytuacji, z jaką mamy w przekonaniu wnioskodawcy, które w pełni podzielam, z ewidentnym naruszeniem kompetencji przez Senat? Kto tak naprawdę narusza Konstytucję? Właśnie tutaj chcę się odwołać do tego stanowiska Trybunału, które wskazuje, że oba te organy, obie izby parlamentu, Senat wykraczając poza swoje kompetencje, tzn. pod pozorem i w ramach procedury proponowania poprawek, de facto wykonuje prawo inicjatywy ustawodawczej, a to jest odrębny tryb. Nawet regulamin Senatu, powołany przepis przez wnioskodawcę wskazuje, iż jeżeli komisje, które pracują nad stanowiskiem, nad projektem stanowiska Senatu w sprawie ustawy przekazanej sejmowej, jeżeli dostrzegą taką potrzebę dalej idących modyfikacji, powinny zaproponować izbie, nie tylko zaproponować, ale też przedłożyć projekt stosownej uchwały o wykonaniu inicjatywy ustawodawczej. Jeśli jednak Senat z naruszeniem tych reguł kompetencyjnych, dokona tak przekroczenia szerokości i głębokości dopuszczalnych poprawek senackich i takie przedłożenie otrzymuje Sejm, to pamiętając o tym, że pierwszym podejściem, tym proceduralnym i jedynym, ostatnim jest negatywne potraktowanie stanowiska Senatu, czyli procedowanie wniosku podanego przez Marszałka Sejmu. Kto z Pań i Panów posłów jest za odrzuceniem, konkretnie stanowiska Senatu, czy

poprawek? W tym przypadku mieliśmy do czynienia z poprawkami. Zatem obowiązkiem Sejmu jest w takich sytuacjach, z jaką mamy do czynienia w niniejszej sprawie, rozpoznanie problemu i następnie podjęcie właściwej decyzji, czyli odrzucenie zbyt daleko idącego stanowiska Senatu, wykraczającego poza to co uchwalił Sejm w formie ustawy. Zatem dochodzi do swoistego współdziałania niekonstytucyjnego. To zaniechanie odrzucenia, które byłoby tutaj właściwym postępowaniem Sejmu, powoduje niejako do doprowadzenia do zaktualizowania naruszenia Konstytucji. Jeśli można by tak użyć pewnej analogii, ale to nie jest ścisła, właśnie ze sferą prawa karnego, to do efektywnego dokonania tego swoistego deliktu konstytucyjnego, ja wiem, że delikt konstytucyjny jest wąsko rozumiany, ale i parlamentarzyści mogą popełnić zgodnie z art. 107 w pewnym wymiarze. Naruszenie Konstytucji jest nie quasi, tylko takim sensu largo deliktem konstytucyjnym. W tym przypadku ta wada, ten delikt jest dziełem obu izb. Tak jest też i w tym przypadku. Można nawet byłoby bronić koncepcji, że głównym sprawcą i winowajcą, używając znowu pewnej tylko takiej przenośni jurydycznej, jest w tym przypadku Sejm. To w Sejmie się zaczyna, ale i kończy postępowanie legislacyjne. Oczywiście nie dosłownie, są jeszcze inni uczestnicy, Prezydent zwłaszcza, Trybunał Konstytucyjny o ile jest zaangażowany tak jak w tym przypadku, Sejm przy ponownym rozpatrzeniu sprawy. Sejm i Senat, gdyby Trybunał orzekł o częściowej niekonstytucyjności, a dalej wymagałaby ustawa wg żądania Prezydenta poprawy w kierunku wykonania, to wtedy Sejm i Senat w kierunku wykonania wyroku Trybunału dla usunięcia niekonstytucyjności. Wreszcie finalny uczestnik, czyli Prezes Rady Ministrów i szef Rządowego Centrum Legislacji, którzy przecież odpowiadają za publikację aktów normatywnych, ale nie tylko tych aktów, także innych aktów prawnych, w tym orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, co jest nam znane i problemy z tym istniejące nie wymagają tutaj może przytaczania. Zatem, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, doszło do naruszenia tych przepisów w sposób ewidentny. Senat powinien był skorzystać z prawa inicjatywy ustawodawczej, a tego nie uczynił. To jest jego prawem, ale w tym przypadku jest względnie określonym obowiązkiem, także regulaminowym. Te materie, które dodał Senat do ustawy, nie były przedmiotem trzech czytań, a ustawa powinna, ba musi być uchwalana w trzech czytaniach, jakkolwiek możliwe są skrócenia pewnych rygorów regulaminowych przystępowanie do kolejnych stadiów procedury tej w Sejmie, w sposób przyspieszony. Senat też nie ma 30 dni jako terminu minimum, jak to występuje przy zmianie Konstytucji, terminy takie minimalne, pewne spowolnienia, ale ma termin ad quem, a zatem możliwe jest i zna nasza praktyka takie

przypadki, że dochodziło do uchwalenia ustawy w ciągu jednego dnia, w ciągu jednej doby. Jednak zawsze musi to się odbyć w trzech czytaniach. Możemy powiedzieć śmiało, że ten zakres merytoryczny, tego rodzaju normy, przykładowo dziewiętnaście punktów wskazujących, konkretnie osiemnaście, ale licząc jeszcze art. 23 to byłoby dziewiętnaście jednak, nie było zawarte w pierwotnym tekście ustawy. Jeszcze jedna rzecz, właśnie Pan Prezydent podnosi, że istnieją wątpliwości co do konstytucyjności przepisu 5a, istniały, podnoszone były w doktrynie, a o co chodzi? O to, że ta norma pierwotna wprowadzona też na pewnym etapie, odnosiła się do niemożności wykonywania swobodnego zawieszania, wykonywania praw i obowiązków wynikających z ustawy, co rodzi pytanie, a co z tymi konstytucyjnymi? W szczególności chodzi o interpelacje i zapytania poselskie, czy po części przez art. ... do senatorów, aczkolwiek oczywiście nie w trybie takim, który by prowadził do przejęcia funkcji kontroli wobec administracji rządowej przez Senat. Tu pojawiło się pytanie co do tego, czy przykładowo możliwe jest stworzenie takiego katalogu. Komentatorzy ustawy wskazani tutaj Profesorowie Uniwersytetu Gdańskiego, konstytucjoniści z zakresu prawa pracy, dwaj konstytucjoniści, jeden Profesor prawa pracy odpowiedzieli, że stworzenie takiego katalogu zupełnego wydaje się niemożliwe, chociaż po części można by najważniejsze pogrupować, te prawa i powinności parlamentarzysty, które w przypadku pozbawienia wolności, jakkolwiek szeroko rozumianego, ale oczywiście w trybie środka zapobiegawczego, czy wykonywania kary wydaje się możliwe. Takiego środka nie ma. Argumentacja, że Senat próbował naprawić ten problem i dlatego celowo pozostawił poza zakresem tego katalogu te dwa uprawnienia konstytucyjne parlamentarzysty, jest możliwa, ale nieprzekonywująca zdaniem wnioskodawcy. Należałoby to przeprowadzić w sposób poprawny, czyli od początku drogi ustawodawczej, a ta zawsze, jak podkreśla też uzasadnienie za prof. Garlickim rozpoczyna się w Sejmie. Inaczej: inicjatywa ustawodawcza jest elementem drogi ustawodawczej, bo jest niezbędnym jej impulsem, ale postępowanie to już legislacyjne, po skorzystaniu z prawa inicjatywy toczy się przecież najpierw w Sejmie. Inaczej bywa w innych rozwiązaniach ustrojowych, gdzie może w dwuizbowym parlamencie, także druga izba początkować postępowanie, ale to nie jest przedmiotem rozważania. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, wnioskodawca — Pan Prezydent podkreśla jeszcze we wniosku jedną istotną rzecz. Mianowicie unormowany w Konstytucji status parlamentarzysty, posła i senatora, obejmuje pewne istotne elementy, jak chociażby charakter wolny tego mandatu, jak ochrona wynikająca z immunitetu szeroko rozumianego, bo chodzi o 3 aspekty: o nietykalność, o immunitet materialny, czyli nieodpowiedzialność, za to

co wchodzi w zakres wykonywania mandatu i wreszcie o immunitet formalny, procesowy dotyczący pewnego przywileju w zakresie trybu ponoszenia, czy pociągania i ponoszenia odpowiedzialności karnej. Jest też kwestia niepołączalności, co stanowi z kolei bardzo istotną gwarancję dla charakteru mandatu jako wolnego, jako upoważnienia udzielonego przez naród do reprezentacji suwerena. Jednak w tym odniesieniu do trybu uchylania immunitetu tego procesowego parlamentarzysty, ale także w odniesieniu do kwestii nietykalności, czyli zatrzymania i tymczasowego aresztowania, Konstytucja wyraźnymi słowami widzi, jeśli tak można powiedzieć i opisuje, normuje sytuację właśnie taką. Detencji parlamentarzysty, czy to najbardziej podstawowego i najmniej intensywnego środka, czyli zatrzymania takiego procesowego na maksymalnie 72 godziny, czy to tymczasowego aresztowania, tymczasowego w praktyce, często przeobrażającego się naprawdę w bardzo długotrwały i dotkliwy środek stosowany jako zaliczka na poczet kary, czy wreszcie w znaczeniu tego już ściśle pozbawienia wolności, co jest określeniem ze wszech miar niewłaściwym w naszym systemie od czasu PRL, ale jest to, miało to być lepszym określeniem, niż określenie kar mianem tradycyjnym: kary więzienia, czy kary aresztu. To jest nonsensowne. Tak jak jest przedziwny przepis Kodeksu karnego: *Kto pozbawia człowieka wolności, podlega karze pozbawienia wolności*, ale nie będę tego rozwijał, kiedyś mnie to bardzo intrygowało. Trzymamy się tej konwencji, która jest obecna w naszym systemie, chociaż jest wadliwa. Człowieka pozbawić wolności nie można. Człowiek pozbawiony wolności nie jest pozbawiony zupełnie wolności. Parlamentarzysta osadzony w jakimkolwiek trybie, też nie jest pozbawiony zupełnie wolności, chociażby w sferze sumienia, religii, wolności wypowiedzi, wolności w obszarach życia prywatnego, chociaż podlega to ograniczeniom. Zmierzam do tego, że Konstytucja normując sytuację pozbawienia wolności, szeroko rozumianego tak jak i ustawy o wykonywaniu mandatu, nie łączy z tym faktem konsekwencji w postaci utraty mandatu. Z jednym zastrzeżeniem. Mówiąc otwarcie byłem bardzo zaangażowany, jako ekspert komisji nadzwyczajnej i ta druga, ostaną jak dotąd nowelizacja Konstytucji dokonana w roku 2009, 7 maja, ustawą o zmianie Konstytucji, która wprowadziła ust. 3 w art. 99, swoistą niegodność wyborczą, pozbawiając biernego prawa wyborczego osoby, do Sejmu i Senatu prawa wyborczego, osoby skazane prawomocnym wyrokiem, dodajmy sądu, za przestępstwo umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, ale na karę właśnie pozbawienia wolności, w jakiegokolwiek formule, czy terminowej, czy dożywotniego pozbawienia, czy z zawieszeniem wykonania warunkowym, czy bezwzględną karę. Tu jest pewien element, który należy wziąć pod uwagę. Mianowicie,

o ile chodzi o takie przestępstwo zawinione, umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, a nie prywatnego i sankcją orzeczoną przez sąd jest ta kara pozbawienia wolności, to parlamentarzysta traci bierne prawo wyborcze, traci mandat. Wówczas nie może wykonywać żadnych praw i żadnych obowiązków przewidzianych, czy to w Konstytucji, czy szczegółowo w ustawie tej o wykonywaniu mandatu. To jest sytuacja inna, nie o takiej mówimy. Wydaje się, że intencją, nie podejrzewam tutaj Senatu o jakiegóż złe intencje i nie wchodzę jeszcze w ten kontekst personalny, jaki jest nam znany, ale nie twierdzę, że Senat nie miał w polu widzenia tego faktu. Wydaje się, że chodzi o ten pozostały zakres, który trzeba by zrekonstruować w oparciu o właśnie normy art. 99 ust. 3 i przepisy ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Tak więc jest pewne iunctim od już tych 16 lat w naszym systemie. Ta reguła niegodności odnosi się także do Prezydenta, bowiem bierne prawo wyborcze na urząd Prezydenta obejmuje pełnię praw wyborczych do Sejmu i podniesiony cenzus wieku. Mieliśmy to nawet w naszej praktyce. Jeszcze kwestia warunkowego umorzenia postępowania karnego. Co się dzieje w sytuacji, kiedy zakończy się okres detencji w trybie tymczasowego aresztowania, albo odbywanie kary pozbawienia wolności, albo w sytuacji, kiedy nie dojdzie do rozpoczęcia nawet wykonywania kary pozbawienia wolności, a to wobec warunkowego umorzenia postępowania karnego. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, zrównanie konsekwencji warunkowego umorzenia, a to w kontekście zwrotu tych niewypłaconych wcześniej diet i uposażenia parlamentarnego. Otóż to jest nierozwinięte może we wniosku, ale tylko chciałbym też to zaakcentować. Nie ma i nie może być identyczności traktowania konsekwencji skazania, czyli uznania kogoś za sprawcę czynu zabronionego, karygodnego, zawinionego, bez względu na to, jaka tam orzeczona jest sankcja i umorzenia warunkowego przez sąd postępowania karnego. Ja chciałbym tylko przypomnieć, że w tamtym postępowaniu, w przedmiocie zmiany Konstytucji w latach 2008 - 2009, były właściwie dwa projekty zmiany Konstytucji. Jeden dotyczył owej niegodności wyborczej, a drugi jeszcze zmian w zakresie unormowania immunitetu. Ta druga immunitetowa sprawa upadła, natomiast niegodność przeszła. W pierwotnym przedłożeniu, pierwotnym projekcie zmiany Konstytucji był pomysł, aby te konsekwencje w zakresie biernego prawa wyborczego zrównać w przypadku i skazania, i warunkowego umorzenia. Nie kryję, że byłem temu zupełnie przeciwny, bowiem jest absolutnie rodzajowa, istotowa różnica pomiędzy jedną sytuacją i drugą. Przy warunkowym umorzeniu fakt popełnienia czynu, nie budzi wątpliwości, ale nie ma powodu, aby kontynuować postępowanie z uwagi na charakter czynu, na właściwości, warunki

osobiste sprawcy. Stosuje się środek probacyjny, ale po jego zakończeniu pozytywnym ulega, jakby przeistoczeniu to umorzenie w umorzenie bezwarunkowe, ale nigdy po drodze osoba objęta takim postanowieniem sądu nie ma charakteru osoby skazanej. Fakt ustalenia czynu, czynu zawinionego, który by się nadawał do poddania osądowi, ewentualnie represji także karnej, nie może być zrównany z faktem kiedy prawomocnie jest taki fakt ustalony. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, podsumowując, ponieważ zamierzałem to nieco krócej, sprawa jest prostsza chociażby w porównaniu do innych, które na wokandzie w dniu wczorajszym, czy dzisiejszym, czy jutrzejszym jeszcze zawisły. Popieram wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prosząc o jego uwzględnienie, w całym zakresie żądania zawartego w petitum wniosku.

**Przewodniczący:**

Dziękuję.

**Pan Dariusz Dudek:**

Dziękuję.

**Przewodniczący:**

Dziękuję Panie Profesorze. Na tym etapie postępowania Trybunał Konstytucyjny postanowił na podstawie art. 93 ust. 5 zdanie drugie, ustawy z dnia 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, odroczyć rozprawę bez terminu. O nowym terminie rozprawy, uczestnicy postępowania zostaną powiadomieni odrębnymi pismami. Na tym zamykam posiedzenie.